Nr 273. Kraków, Czwartek 27 Listopada 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	[illegible]	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Przypomnienie.

Kraków, 26 listopada.

Z uśmiechem gorzkiej ironii czyta się w sprawozdaniach z obrad Koła polskiego długie rozprawy na temat zmuszenia administracyi kolejowej do opalania lokomotyw naftą galicyjską. Argumentacya silna, przekonywująca, nawet uchwały wcale energiczne, — tylko epilog więcej zabawny, niż poważny. Oto do Ekscelencyi Witteka wysłano Ekscelencyę Jaworskiego i Ekscelencyę Wodzickiego, aby wytłomaczyli kierownikowi administracyi kolejowej konieczność poparcia powyższego postulatu przemysłowców galicyjskich z Galicyi.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby te starania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Czy podobna jednak przypuścić, aby tosamo Koło polskie, które nie zdołało sparaliżować jaskrawych nadużyć fiskalnych; aby to Koło, które nie wywalczyło n. p. dla szewców galicyjskich zbliżonej przynajmniej do ich produkcyjnej zdolności ilości obuwia, — aby tosamo Koło zmusiło rząd do podjęcia walki z baronami węglowymi i zakończenia jej na korzyść galicyjskiego przemysłu naftowego. Przecież tosamo Koło nie zmusiło rządu do wycofania Krakowa z pierwszej klasy podatku domowo-czynszowego, co przecież leży w wyłącznej kompetencyi tego rządu, którego obowiązkiem jest wynagradzać i wyrównywać popełnione przez jego organa błędy i krzywdy. Przecież tosamo Koło polskie nie zdobyło nawet dla Krakowa złagodzenia przymusu rewersów demolacyjnych, co przecież mógł dawno uczynić rząd bez narażania się na opozycyę. Czyż więc podobna przypuścić, aby tosamo Koło załatwiło na korzyść kraju postulaty ekonomiczne, wymagające walki z obcokrajowemi interesami?

Powiedzmy sobie otwarcie, że wpływ Koła polskiego na tok spraw krajowych był wogóle w tej sesyi bardzo marny, a maleje w miarę tego, jak zaostrza się sytuacya parlamentarna. Rzecz to bardzo naturalna. O b e c n i e r z ą d m a i n t e r e s w r e s p e k t o w a n i u j e d y n i e k l u b ó w s i l n y c h s w o j ą n i e z a l e ż n o ś c i ą. Klub, którego członkowie mają za sobą opinię całej masy wyborców, może także użyczyć poparcia rządowi; poparcie to jednak będzie wtedy wynikiem jego dobrej woli, zapatrywań. Rząd musi liczyć się z takim klubem i z jego postulatami. Nie zadaje sobie jednak trudu w respektowaniu interesów takiego klubu, jak Koło polskie, o którem wie, że olbrzymia większość jego posłów mandaty swoje jemu, r z ą d o w i, ma do zawdzięczenia, i że posłowie ci bez jego pomocy w przyszłości także mandatów nie zyskają.

Klub, taką posiadający większość, jak Koło polskie, nie może nigdy zdecydowanego zająć wobec rządu stanowiska, bo po prostu zaryzykowałby przez to, w razie rozwiązania parlamentu, swoją własną egzystencyę.

To krótkie przypomnienie, — bo nie mówimy tutaj rzeczy nowej, — zamieszczamy dla rozwiania przedewszystkiem złudzeń, jakoby wogóle Koło polskie w zasadniczych sprawach ekonomicznych, politycznych lub narodowych, cokolwiek zdziałać dla nas mogło.

Węgrzy przeciwko Austryi.

Podczas gdy parlament austryacki trawiony bezustannemi sporami językowemi, popada w coraz większą anarchię i bezsilność, wzmaga się na Węgrzech bardzo niebezpieczna dla austryackiej części monarchii agitacya. Upozorowana zręcznie rzekomą koniecznością o b r o n y narodowych i politycznych praw Madziarów, ma w gruncie rzeczy charakter wręcz agresywny i zmierza nie mniej nie więcej, jak „tylko“ do wywalczenia Węgrom przewagi nad Cislitawią i przeniesienia punktu ciężkości spraw wspólnych do Budapesztu.

Od pięciu dni już toczy się w parlamencie węgierskim niezwykle ożywiona dyskusya nad znaną sprawą posła Nessiego, którego władza wojskowa, jako oficera pociągnęła do odpowiedzialności za publiczną demonstracyę przeciwko odegraniu austryackiego hymnu cesarskiego. Opozycya węgierska dopatrzyła się w tem naruszenia nietykalności poselskiej i wytoczyła sprawę tę przed forum parlamentu. Drobna ta na pozór sprawa przybrała wkrótce ogromne rozmiary i stała się punktem wyjścia dla wielkiej akcyi antiaustryackiej. Niechęć Węgrów do hymnu cesarskiego datuje się już od dawna i nieraz już objawiała się silnie w gwałtownych wybrykach i demonstracyach, nigdy atoli jeszcze nie wyrosła do rozmiarów tak wybitnej kwestyi politycznej, jaką stała się obecnie. Jasnem przytem jest, że dziś służy jedynie za pretekst do zamaskowania daleko sięgających planów i zamiarów, że celem obecnej akcyi jest formalne zrewoltowanie narodu węgierskiego przeciwko drugiej części monarchii i ostatnim łączącym jeszcze obie części na podstawie równych praw węzłom.

Akcya opozycyi węgierskiej zwraca się naturalnie w pierwszym rzędzie przeciwko wspólnej armii. — Z ust mowców opozycyi padają słowa tak ostre, że nawet bardzo pobłażliwy dla wszelkich wybuchów szowinizmu swych rodaków prezydent parlamentu, hr. Apponyi, kilkakrotnie już uważał za stosowne nawoływać do umiarkowania. Doszło do tego, że, jak donosi biuro korespondencyjne, poseł B a r a b a s nazwał hymn cesarski „pieśnią katów“, że otwarcie zapowiedział, iż partya niezawisłości zamierza przeciwko niej zademonstrować gwałtownie przy najbliższej obecności cesarza i króla. Inny mowca wyraził się o armii, że nie jest wogóle węgierską, lecz austryacką, utrzymywaną na to, aby gnębiła narodowe uczucia Węgrów. Żądano także, aby w patentach oficerskich była mowa nie o armii cesarskiej, lecz o n a r o d o w e j w ę g i e r s k i e j, podobnie, jak to dzieje się we Włoszech.

Co atoli najbardziej w tej sprawie uderza, to słaby odpór tych ataków opozycyi ze strony większości rządowej i samego rządu. Mimowoli odnosi się wrażenie, że p. Szell stracił naraz całą swą odwagę i fantazyę wobec opozycyi. Wpłynął on podobno na stronnictwo rządowe, ażeby zbywało ataki opozycyi milczeniem; nawet dwaj reprezentanci gabinetu, którzy zabierają głos w dyskusyi, minister sprawiedliwości i baron Fejervary, ograniczają się wyłącznie na wywodach prawnych, a unikają starannie kwestyi zasadniczej, o którą tu chodzi. Niekiedy mniemaćby można, że cała ta akcya opozycyi jest wprost pożądaną dla rządu, że wcale się nie gniewa, iż przybiera tak wielkie rozmiary.

Agitacya antiaustryacka przeniosła się już zresztą z parlamentu na ulicę. W Keczkiemecie ponowiły się demonstracye przeciwko hymnowi cesarskiemu i wspólności armii. Równocześnie zorganizowano silną opozycyę przeciwko podwyższeniu l i s t y c y w i l n e j i n o w e m u p r z e d ł o ż e n i u w o j s k o w e m u. — Według planu opozycyi mają się w całym kraju odbyć zebrania, protestujące przeciwko nowym tym ciężarom. Pierwsze już się odbyło w Preszburgu; nazwano tam oba te przedłożenia zamachem na siłę podatkową i dobro narodu węgierskiego.

Zdawaćby się mogło, że cała ta akcya ma charakter antidynastyczny. Lecz tak nie jest, zwraca się ona jedynie przeciwko Austryi. — Działacze węgierscy korzystają z bezsilności rządu austryackiego, aby znów wymódz dla swej części nowe ustępstwa.

I nie zmieni się to, dopóki w Wiedniu panować będą dzisiejsze stosunki, dopóki rząd wiedeński w odpieraniu uroszczeń węgierskich nie będzie się mógł oprzeć na silnym i zdolnym do pracy i walki parlamencie. I korona tak długo będzie bezsilną wobec Węgrów, dopóki miejsce rządów parlamentarnych zajmować będzie nieszczęsny paragraf 14. Wielka to bowiem różnica — pisze słusznie jeden z dzienników wiedeńskich — czy król węgierski n i e c h c e, czy n i e m o ż e spełnić żądań Madziarów. — Dopóki zniewolony jest liczyć się także z opinią reprezentacyi ludów A u s t r y i, w o l a jego wobec Madziarów jest skrępowana. Skoro atoli wzgląd na tę reprezentacyę odpada, staje się niejako monarcha absolutnym i niezależnym w swej decyzyi i swej woli. — I wówczas to każdy opór jego przeciwko uroszczeniom madziarskim można ludowi węgierskiemu tłomaczyć jako brak dobrej woli króla, korzystać z tego do agitacyi antidynastycznej. Korona musi się z tem liczyć i tem też tłomaczy się jej uległość wobec Madziarów w tylu wypadkach.

Zrozumieli to Madziarzy i pragną wyzyskać sytuacyę, dopóki to możliwe. I to jest głównym motywem dzisiejszej akcyi antiaustryackiej na Węgrzech. Zmierza ona do zupełnego opanowania losów wspólnej monarchii, do zredukowania Austryi do roli apendyksu korony św. Stefana. A zamiar ten udać się może, jeśli parlament austryacki rychło nie odzyska zdolności do pozytywnej pracy.

Budżet galicyjski na r. 1903.

II.

Wydatek na w y z n a n i a wynosi 4,766.583 kor. — w czem jest 270.340 kor. wydatków na zarząd dóbr fundnszu religijnego. Dobra te niosą 424.810 kor. dochodu (brutto) — więc po potrąceniu powyższych wydatków zostaje czysty dochód 153.470 kor. Krynica, która przy odpowiednich wkładach mogłaby się znakomicie podnieść — jest w wydatkach nadzwyczajnych pominięta całkowicie. Naj bude, jak buwało!

Budżet ministerstwa s k a r b u jest dla Galicyi w wydatkach wyższy o 440.804 kor. — Zajmuje on co do wysokości kwoty pierwsze miejsce między wszystkiemi działami zarządu i wynosi ściśle j e d n ę t r z e c i ą c z ę ś ć wszystkich wydatków. Gdyby zaś w obliczenin tem potrącić te wydatki, które idą na cele zarobkowe, jak monopoliczna produkcya soli i tytoniu, w kwocie 9,081.241 kor., to jeszcze zawsze pozostaje 30,038.568 kor. wydatku w naszym kraju na sam zarząd skarbowy, na wymiar i pobór wszelkich podatków bezpośrednich i pośrednich i opłat. Ta kwota czyni 25% wszystkich wydatków państwa w Galicyi — a reprezentuje wydatek zupełnie nieprodukcyjny, bo nie mający żadnego kulturnego celu na oku. — Jeżeli zaś niewątpliwą prawdą jest, że na gospodarkę społeczną oddziaływa szkodliwie nie tyle sama wysokość ciężarów publicznych, ile raczej nieprodukcyjne ich użycie — to wysoka s t o s u n k o w o cyfra wydatku na zarząd skarbowy jest jedną z tych okoliczności, które wyjaśniają powody niskiego stanu ekonomicznego naszego kraju.

Budżet ministerstwa h a n d l u wykazuje — charakterystycznie — wzrost wydatku tylko o 133.224 K. Czy z preliminowanej ryczałtem dla całego państwa kwoty 1,800.000 K na rozszerzenie sieci telefonicznej dostanie się co naszemu krajowi — można wątpić, w wyjaśnieniach bowiem powiedziano, że kwota ta jest przeznaczona na rozszerzenie w i e d e ń s k i e j sieci telefonicznej i na urządzenie m a ł y c h sieci. A byłby czas, ażeby w dziale poczt i telegrafów zaczęto interesy naszego kraju lepiej uwzględniać, zwłaszcza, że instytucya ta zaczyna się u nas dobrze opłacać. Gdy bowiem jeszcze w poprzednim budżecie preliminowano w Galicyi w zarządzie poczt i telegrafów niedobór 279.110 K, to już budżet na r. 1903 bilansuje się z w y ż k ę 436.000 K (11,365.900 K w dochodach, a 10,925.900 K w wydatkach).

Ministerstwo r o l n i c t w a preliminuje dla Galicyi wydatek o 321.426 K wyższy, niż na r. 1902. Różnica ta wszakże pochodzi nie ze zwiększonych wydatków na cele popierania rolnictwa w naszym kraju, ale z wyższych wydatków na dobra i lasy państwowe. Wydatki te opłacają się, bilans dóbr bowiem przedstawia c z y s t y dochód w kwocie 1,972.649 K, do czego jest także wliczony dochód z huty żelaza w Pasiecznie.

Budżet ministerstwa s p r a w i e d l i w o ś c i przedstawia wzrost, w stosunku do potrzeb, niesłychanie niski, bo tylko o 151.556 K. Program zakładania nowych sądów, pomimo niezbędnej potrzeby, nie może ruszyć z miejsca. Natomiast program budowy nowych gmachów sądowych postępuje: w budżecie na r. 1903 preliminowano na ten cel dla Galicyi 759.282 kor.

D o c h o d y państwa z Galicyi przedstawiają się w budżecie na rok 1903 jak następuje:

	koron
Ministerstwo spraw wewnętrznych	471.259
„ obrony krajowej . .	482.124
„ wyznań i oświaty . .	2,351.201
„ skarbu	146,361.394
„ handlu	11,365.900
„ rolnictwa	6,546.760
„ sprawiedliwości . .	448.656
Sprzedaż nieruchomości	779
Ogół dochodów	168,028.073

W dziale wyznań i oświaty tudzież rolnictwa, główną rubrykę stanowi dochód z dóbr i lasów — w ministerstwie handlu dochód z poczt i telegrafów. W dochodach ministerstwa skarbu mieszczą się wszystkie podatki bezpośrednie i pośrednie, cło i monopole. W cyfrach okrągłych przedstawiają podatki bezpośrednie do 27 milionów — cło $4^1/_2$ miliona — podatki spożywcze 45 milionów — monopole 46 milionów — opłaty i należytości 19 milionów — loterya 3 miliony — reszta drobnych pozycyj około 2 miliony.

Jeżeli porównamy wykazane powyżej dochody z wydatkami — otrzymamy zwyżkę koron 49,264.798. To jest suma, jaką Galicya płaci na ogólne potrzeby państwa, na zarząd centralny, dyplomacyę, wojsko i dług państwa. — Z sumy tej część zostaje jeszcze w kraju — idzie bowiem na utrzymanie wojska, konsystującego w Galicyi.

Gdy do dochodu w kwocie 168 milionów dodać jeszcze autonomiczny budżet krajowy, około 23 milionów — otrzymamy 191 milionów jako sumę państwowych wydatków tego 7 milionowego kraju. W zestawieniu z naszą ekonomiczną biedą, wydaje się to bardzo wysoką cyfrą — lecz w stosunku do budżetów państw cywilizowanych, jest to budżet bardzo niski, bardzo daleki od tego, czego współczesny rozwój kultury wymaga.

Ruska partya radykalna.

Przez dwa dni, 22 i 23 b. m., odbywał się we Lwowie zjazd członków t. zw. partyi radykalnej ruskiej. Obrady miały cechę poufną i z tego powodu możemy donieść o ich przebiegu to tylko, co znajdujemy w pismach ruskich, które zresztą traktują ten zjazd dość pobieżnie.

Jeden tylko „Hałyczanin“ w dzisiejszem (26 b. m.) swem wydaniu poświęcił temu zjazdowi obszerny artykuł wstępny, zajmujący o tyle, że określa stanowisko radykalnej frakcyi w szeregu stronnictw ruskich. Dowiadujemy się z tej relacyi, że radykali stanowią środkową grupę dawnego obozu „narodowców“, który swego czasu rozpadł się był na trzy odłamy. Były to: narodowo-demokratyczny, radykalny i socyalistyczny. Jednakże — pisze „Hałyczanin“ — wobec faktu, że pomiędzy programami radykałów i socyalistów niema rzeczowej różnicy, a w ostatnim czasie młodzież radykalna wraz z żywiołami socyalistycznemi opanowała kierownictwo także grupy narodowej, — przeto wszystkie te odłamy odróżniają się właściwie pomiędzy sobą tylko osobistym antagonizmem przywódców i taktyką. Czem n. p. odróżnia się wódz radykałów, dr Trylowski, od kierownika socyalistów, M. Hankiewicza, a w czem oni obydwaj różnią się od Wacława Budzynowskiego, jeżeli nie nazwiskami jedynie i tem, że każdy z nich pragnie być przywódcą.

Co do taktyki zachodzi między nimi różnica w tem chyba, że dr Trylowski ze swymi radykałami i M. Hankiewicz z socyalistami, występują otwarcie przeciw „popom“, gdy tymczasem Budzynowski czynić tego nie może z tej prostej przyczyny, że „popi“ stanowią główny kontyngent prenumeratorów „Diła“ i środowisko partyi „narodowo-demokratycznej“, a także podtrzymują jego „Swobodę“.

Co do przebiegu zjazdu, dowiadujemy się, że wzięło w nim udział 30 członków. „Bez względu jednak na tak małą liczbę uczestników — pisze organ staroruski — grupa radykalna zamanifestowała na zjeździe ogromną arogancyę i wielką pretensyonalność. Włościan sprowadzono do 20. — Zagajając zebranie, dr Trylowski podniósł z emfazą, że przybył kwiat włościaństwa, nad którem teraz właśnie potrzeba roztoczyć opiekę. Potrzeba ta wynika stąd, że w tej chwili nad włościanami stara się pozyskać wpływ partya narodowo-demokratyczna, której interesy nic wspólnego nie mają z interesami ludu. Oświadczył również p. Trylowski, że strejk zapoczątkowali radykali i z tego powodu im przysługuje prawo przewodnictwa wśród ludu“.

Kulminacyjną kwestyą obrad była sprawa organizacyi ruskiej partyi radykalnej. Referował dr Trylowski, jak się okazuje, jedyny „caput“ całego stronnictwa. Żalił się on na partyę socyalistyczną za to, że szerzy swą agitacyę po siołach, kiedy właściwie miasta są terenem jej działalności. Krytykował dalej instytucyę kas Raiffeisena dlatego, że zazwyczaj administrują niemi „popy“. Natomiast oświadczył się za „Spółkami włościańskiemi“, które pozostawałyby w zarządzie ludzi świeckich. — Mowca uważa je za główną dźwignię dla ludu. Obok tego proponuje zakładać okręgowe stowarzyszenia polityczne, a gdzie to okaże się trudnem, jednać członków dla „Narodnej Woli“ w Kołomyi. Dr Trylowski zakończył swą programową mowę ostrą krytyką partyi narodowo-demokratycznej, która nie chce reszty funduszu secesyonistów-akademików przeznaczyć na wsparcia dla ludu.

Zjazd — jak widzimy, bardzo skromny liczbą uczestników i jałowy, co do obrad, — zakończył się wyborem zarządu partyi. Na czele stanął, oczywiście, dr Trylowski w towarzystwie kilku osób, mało znanych w życiu publicznem.

Znaczenie tej manifestacyi radykalnej okre-

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

64 Tom pierwszy.

— Chłopiec ten kłamie. Bywając u nich, zajrzałem raz do sypialnego pokoju kobiet, i na etażerce widziałem na własne oczy zakazaną i prześladowaną broszurę. Jeśli ja, gość, a widziałem, niepodobna uwierzyć, aby domowy nie widział i nie czytał — kończył Gardow — dumny ze swych wiadomości.

— Hm... cóż ty na to? — spytał prezes.

Ignasiowi zaiskrzyły się oczy, poczerwieniał i patrząc w oczy Gardowowi, mówił:

— Dziwi mnie, że pan nazywa bywaniem u nas, i mianuje się gościem, wdzierając się do nas przemocą, mimo że pan Bartnicki wyrzucił pana za drzwi.

— Do rzeczy chłopcze! Do rzeczy! — zawołał prezes, uśmiechając się pod wąsem.

— U nas niema zwyczaju, by bez pozwolenia wchodzić do sypialni pań, a nigdy nie przeglądam cudzych książek, papierów, listów; to rzecz szpiega.

Gardow, pobladły z gniewu i oburzenia, zawołał zduszonym głosem:

— Milcz, psi synu!

Pułkownik z miną obrażoną zwrócił się w stronę Gardowa i rzekł surowo:

— Raz już mówiłem panu, że tylko mnie przysługuje prawo upomnienia oskarżonego, powtarzam to panu jeszcze raz. Tu sąd, a nie biuro pisarczyków.

— Ty znów uważaj, co mówisz i do kogo, gdyż będę zmuszony ukarać cię za niewłaściwe zachowanie się.

— Otóż jeśli pan Gardow widział zabronione książki, musiałeś i ty widzieć.

— Nie widziałem.

— Hm... a dlaczegoż uciekałeś na drugie piętro, zamiast wejść do mieszkania Bartnickiego? Co?

— Miałem przy sobie list siostry pisany do narzeczonego jej, pana Bartnickiego... nie chciałem, aby ktoś obcy czytał.

— Skądże wiedziałeś o rewizyi?

— Rewizye u nas, w Polsce, są tak częste, że każde dziecko pozna. Ujrzałem na dole żandarma, drugiego na schodach, stróż, który mnie zna, pyta ni stąd, ni zowąd, do kogo idę, zaraz domyśliłem się rewizyi.

— Dlaczegoż rzuciłeś książkę przez okno? — spytał audytor na znak prezesa — wiedziałeś dobrze, że niesiesz zakazaną broszurę.

— Jeszcze raz powtarzam, że cudzych listów nie czytuję. Dała mi siostra list zaklejony, nie wiedziałem, co jest w środku i nie byłem ciekaw. Przyrzekłem, że odniosę i starałem się odnieść.

— To dziwne jednak, że uciekałeś, potem rzuciłeś list przez okno... gdyby ci szło tylko o list miłosny, nie robiłbyś tego.

— Wiem i wiedziałem, że żandarmi wszystko czytają i otwierają każdy list, nie chciałem narażać na plotki.

— Widzisz, jaki ty kłamca — gromił go audytor — pozwoliliśmy ci mówić, aby poznać, czy jesteś wart względów sądu. I nakłamałeś. Twoja matka, tu, przed sądem zeznała, że ty i twoja siostra czytaliście wspólnie te książki i pożyczaliście znajomym... Widzisz, jak się wydało twoje kłamstwo, i czy ci nie wstyd, taki młody, a już taki przebiegły, ale to nie zda się na nic, my już wiemy wszystko.

— Moja matka nigdy nie kłamie, i nie uwierzę, by mogła powiedzieć coś podobnego, nawet własnym uszom nie dowierzałbym, dlaczegoż mam wierzyć panu? Zresztą, jeśli panowie wiecie wszystko, po co mnie pan pyta?

— Chcemy się przekonać, jaki jesteś i czy zasługujesz na wiarę?

— Mówię prawdę.

— A ten kajet? — podniósł w górę — może powiesz, że nie twój? co?

— Nie dowidzę tak daleko.

— Poznasz zaraz po treści — uśmiechnął się i czytał: — Statut Towarzystwa młodzieży polskiej „Niepodległość“, a co czy twój?

— Tak, to mój.

— Nareszcie zaczynasz mówić prawdę, poznałeś, że kłamstwem tylko szkodzisz sobie i drugim. No, a teraz powiedz, znasz spólników spisku — odwrócił kilka kartek i czytał: — Bosak, Brzoska, Chmieliński, Czachowski... co znasz?

— Znam z historyi, osobiście ich nie znałem.

— Jak to rozumiesz?

— Wszyscy ci wymienieni, a jest ich tam piętnastu, to naczelnicy powstania naszego z r. 1863.

— Jakie to nazwiska? — spytał prezes.

Audytor odczytał cztery pierwsze.

— Tak, tak... znałem sam Czachowskiego, ale skąd ty wiesz o nich. Teraz mamy dowód, że czytałeś zakazane książki, bo wiesz, że oni byli w buncie.

— Czytałem historyę powstania Berga, on wymienia więcej jeszcze.

— Kto ci dał Berga?

— Kolega Goricz.

— To są przybrane nazwiska, my wiemy o tem... powiedz prawdziwe — rzekł audytor.

— Dla mnie były i są te nazwiska prawdziwe, ci bohaterowie żyli i walczyli o niepodległości ojczyzny,

— Ale kto się ukrywa pod temi nazwiskami?

— Nikt, to są nazwiska naczelników.

— Toż oni poginęli, a są tu, u ciebie członkami „Niepodległości“, płacą składki, odbywają posiedzenia, stawiają wnioski... Mów prawdę, ty nas nie okłamiesz.

— Nie myślę też. Nie mając co robić wieczorem, ułożyłem spis naczelników, i pisałem co robiliby oni, gdyby byli młodzi i żyli w tych warunkach, w których my dzisiaj żyjemy. Sam układałem rozmowy, wnioski, projekta, składki... bawiłem się.

— Wyjaw wspólników a darujemy ci wszystko.

— Są przecież ich nazwiska, cóż mogę więcej powiedzieć?

— Ty nie żartuj, pożałujesz tego.

— Mówię prawdę.

— Wiem dobrze, — zaczął po chwili audytor, — że ukrywasz spólników, ale przypuśćmy, że to prawda co mówisz, jak śmiałeś pisać, — i czytał: — „celem towarzystwa jest dążenie do niepodległości naszej całej ojczyzny“... a następnie idą środki... „każdy środek do pozbycia się Moskali jest dobry... tępić ich jest naszym obowiązkiem świętym... wzbudzać nienawiść do Moskali jest zasługą i cnotą... uświadomić lud by wzmocnić naszą siłę“... I ty śmiałeś to pisać?! Ty uczeń rządowego gimnazyum, pobierający stypendyum, i to jest wdzięczność za naukę?

— To są przecież moje marzenia.

— Nie wolno ci mieć żadnych marzeń zbrodniczych, — zawołał oburzony.

— To już powiedział cesarz Aleksander II, i wybuchło powstanie.

— Milcz. Nie kalaj twemi ustami świętego imienia Imperatora. I czy zastanowiłeś się co cię czeka za takie marzenia, i skąd przyszły ci do głowy podobne myśli?

(Ciąg dalszy nastąpi).

śla „Hałyczanin“ dość trafnie. — Zaznaczono przedewszystkiem niechęć do kierowniczej roli ruskiego duchowieństwa. Niechęć ta spowodowała również wrogie stanowisko wobec partyi narodowo-demokratycznej, w której duchowni ruscy posiadają głos stanowczy. Wogóle widocznem jest, że frakcya radykalna postawiła sobie za cel: podkopać wpływ księży ruskich wpływ, który był i jest dotychczas najsilniejszym wśród ruskiego ludu. *(W.)*

O sztukę narodową.

Od pewnego czasu rozgrywa się w artystycznych sferach tutejszych i na szpaltach pism zasadnicza polemika zwolenników „młodej“ sztuki z przedstawicielami „starej“. Asumpt do niej dało wystąpienie miłośnika sztuki, p. Feliksa Jasieńskiego, który przy sposobności urządzonej przez siebie wystawy akwafort Goyi i Bernarda urządził ankietę artystyczną na temat „Wojny“. — Kierując się metodą „młodych“, którzy za pierwszy kanon swych artystycznych wierzeń uważają obniżanie sławy i wartości największych chwał naukowych w dziedzinie sztuki, p. Jasieński, obok akwafort wymienionych artystów umieścił „Wojnę“ Grottgera w marnych reprodukcyach na kartach korespondencyjnych, aby tym sposobem uzyskać przewagę obu protegowanych cudzoziemców na niekorzyść Grottgera i napisał na ten temat artykuł, w którym z właściwą sobie brawurą słowa, ale zarazem płytkością sądu, lekceważąco potraktował twórcę „Polonii“ i „Lituanii“.

Artykuł wywołał — jak było do przewidzenia — polemikę i na p. Jasieńskiego spadły gromy. — Z drugiej strony z pomocą przybyli p. Jasieńskiemu profesorowie naszej Akademii sztuk pięknych i aczkolwiek nieśmiało, podparli jego opinię. Polemika, a w następstwie jej zainteresowanie, jakie sprawa obudziła w szerokich kołach naszego miasta, odbiło się i poza granicami Krakowa i wywołało pewnego rodzaju reakcyę, której słabem odbiciem był także wygłoszony wczoraj w Kole artystyczno-literackiem odczyt p. Benedyktowicza na temat: „Nowe prądy w sztuce i ich stosunek do społeczeństwa“.

Prelegent napiętnował na wstępie szkodliwą i tendencyjną działalność p. Jasieńskiego, jako tego, który obniża kulturalny dorobek polskiej sztuki i jej najświetniejsze tradycye, a na słuszne argumenty przeciwników reaguje drwinami. „Wiemy wprawdzie — powiada prelegent — że p. Jasieński jest największym eklektykiem w ojczyźnie, że nie jest szowinistą mimo że zechce stworzyć nową sztukę polską od łyżki aż do dachu, niepodobną do żadnej w Europie, że pod fałdami japońskiego płaszcza bije jego serce najwszechstronniej kochające ojczyznę, że jest on największym znawcą sztuki w Polsce, a może i w Europie, ale to wszystko wiemy dotychczas od niego samego, z jego własnych artykułów“. Przyjaciele jego zaś, których ambicya nie może ścierpieć i przeboleć, że naród wpatrzony w arcydzieła Matejki, Grottgera i Siemiradzkiego, pobieżnie i mimochodem patrzy na prace, cieszą się, że znalazł się człowiek mający odwagę głośno, publicznie szarpać owe powagi, a równocześnie podnosić tych panów i wołać: patrz narodzie — oto jakich masz geniuszów!

Po szczegółowej analizie nowych kierunków sformułował p. Benedyktowicz w szeregu zwięzłych pytań kwestyonaryusz, w którym streścił całe swoje artystyczne credo.

Nad odczytem wywiązała się obszerna i zapalczywa dyskusya, w której zabierali głos pp. T. Błotnicki, T. Butrymowicz, dr A. Sternschuss i K. Bartoszewicz.

Z licznych wypowiedzianych tu głosów i sądów, które przeważnie oświadczyły się przeciw p. Jasieńskiemu, jego poglądom na sztukę i metodzie polemicznej, najjaśniej sformułował wypowiedziane opinie p. Bartoszewicz. Mowca przedewszystkiem wystąpił przeciw wrzawie spowodowanej występami p. Jasieńskiego. Niepotrzebnie prasa udziela swych szpalt na drukowanie eklektycznych opinij, zgoła niepotrzebnie również muzeum narodowe udziela w swych salach miejsca jego pedagogicznym wystawom, które wywołują starcia, nieodpowiadające powadze instytucyi, która powinna stać poza „wojną“ tego rodzaju. Bo kiedy np. na umieszczenie zbiorów Mickiewiczowskich zabrakło miejsca, równocześnie w pustych salach króluje wystawa prywatnych zbiorów p. Jasieńskiego.

Mowca podnosi brak poszanowania i poczucia artystycznego w rozmieszczeniu arcydzieł malarstwa w muzeum a w szczególności przypomina, że Siemiradzkiemu, jako założycielowi muzeum, już z obowiązku wdzięczności należało wyznaczyć miejsce honorowe najcelniejsze, a nie pomieszczać jego obrazu w ciemnej salce.

Tak samo rzecz się ma z „Lituanią“ i wielu innemi dziełami sztuki. Ale tak jest zawsze, gdy u decydujących czynników brak poczucia piękna, i gdy w tym wypadku dają sobą władnąć ludziom, hołdującym nowym prądom, a narodowej instytucyi używają jako pośrednika do szerzenia swych poglądów, mających na celu obniżanie polskiej sztuki. Mowca najchętniej uznałby wypowiadanie nawet tak skrajnych opinij, gdyby one wychodziły z ust rzeczywistego znawcy, ale gdy tu wypadek taki nie zachodzi, sądzi, że niepotrzebnie sprawie nadano tyle rozgłosu i że nadto seryo wzięto dotychczasowe wystąpienia p. Jasieńskiego. — Rzecz cała przejdzie prędko, jak ospa.

W obronie p. Jasieńskiego wystąpił dr Beaupré, zastrzegając, że nie czyni tego ze stanowiska sztuki, ale ze stanowiska zapatrywania na pożytek tego rodzaju wystąpień, budzących ogół z apatyi. Mowca sądzi, że nowe kierunki, reprezentowane przez t. zw. „Młodą Polskę“, wnoszą wiele talentów, pracujących dla rozwoju przyszłości kultury i że lekceważyć ich dorobku nie można. Z tego względu i działalność p. Jasieńskiego nie zasługuje, aby ją wyklinać.

W zakończeniu rozpraw podniósł raz jeszcze p. Bartoszewicz, że jedną z głównych przyczyn niepopularności p. Jasieńskiego jest jego niewłaściwa metoda. Dla reklamy nie należy strącać powag z piedestału. Przyjaciele powinni wpłynąć na p. Jasieńskiego, aby metodę tę porzucił, bo przez to obniża nietylko ich, ale i własną zasługę.

Kronika rzymska.

Rzym, 24 listopada.

(Król armat na wyspie Capri. — W grocie „Fra Felice“. — Koncerty w golarni. — List Mascagniego. — Córka królewska. — Dr Lapponi. — Bryganci sycylijscy).

(Rom.) Przez kilka tygodni znany milioner niemiecki Krupp, zwany królem armat był osobistością, którą prasa włoska, zwłaszcza socyalistyczna żywo się zajmowała, oskarżając go o rozmaite wybryki, nie naruszające wprawdzie przepisów włoskiego kodeksu karnego, ale w każdym razie sprzeczne z pojęciami o moralności. Nie chcę roztrząsać treści rozmaitych artykułów przeciwko Kruppowi, który zmarł tymczasem, podobno skutkiem irytacyi, wywołanej rewelacyami niemieckiego pisma „Vorwärts“, zanotuję tylko parę szczegółów z jego pobytu na uroczej wyspie Capri.

Krupp trzy razy był przez dłuższy czas na Capri, gdzie zostawił sporo pieniędzy i pamięć człowieka dziwnych nieco obyczajów. Przybywał swoim jachtem angielskim „Puritan“ i nie mieszkał w w którejkolwiek z licznych will, ale zajeżdżał z prawdziwym dworem do hotelu „Quisisana“. Posiadał osobną orkiestrę włoską, wcale dobrze zorganizowaną, która codziennie wieczorem dawała bezpłatne koncerty dla międzynarodowej publiczności, przebywającej na Capri. Dla braku odpowiedniego lokalu muzykanci produkowali się w obszernej golarni, położonej naprzeciwko hotelu „Pagano“, a publiczność i w owej golarni i na ulicy stała całemi tłumami, słuchając wesołych melodyj neapolitańskich. Krupp zjawiał się czasami i chodził dokoła, zacierając ręce z radości, a twarz miewał wtedy tak rozpromienioną, jakgdyby mu przedstawione nowy model działa.

Cała wyspa Capri nie wiele go obchodziła ze swojemi pięknemi widokami, których wcale nie oglądał jak się zdaje, wycieczki jego bowiem ograniczały się do spaceru z hotelu „Quisisana“ nad morze i z powrotem. Czasami jeździł dokoła wyspy na swoim jachcie, na którego pokładzie znajdował się uczony zoolog włoski z Neapolu. Bawił się najchętniej i najlepiej w towarzystwie Włochów, dobranem z najrozmaitszych sfer, widziano tam bowiem malarzy i kupców i rybaków i fryzyerów. W grocie „Fra Felice“ odbywały się uczty tego grona w ścisłem odosobnieniu, które mieszkańcom wyspy dawało powód do najrozmaitszych domysłów. Może zbyt wiele miejsca poświęciłem osobie króla armat, ale... poszedłem za przykładem innych.

Drugą, ważniejszą dla Rzymu i całych zresztą Włoch sensacyą, były niefortunne przygody Mascagniego w Ameryce północnej, gdzie mistrz włoski zamiast dolarów i oklasków dorobił się kilku procesów, a nawet chwilowego aresztu. Znacie oczywiście z telegramów te przygody, nie będę ich więc powtarzać, przytoczę tylko list Mascagniego, ogłoszony w dzienniku „Giornale d'Italia“, a pisany zaraz na początku podróży do jednego z przyjaciół:

„Wiesz już — pisał Mascagni — że w Nowym Jorku musiałem staczać walkę tytaniczną. Przedewszystkiem stronnictwo Niemców, które tu jest bardzo silnem i usiłuje zgnieść stronnictwo włoskie, nie mogło patrzeć dobrem okiem na moje przybycie do Stanów Zjednoczonych, nietyle z powodu trupy włoskiej, którą przywiozłem, ile z powodu mojej osoby i moich dzieł. Wszyscy wiedzą, jak walczę dla sprawy sztuki włoskiej i podróż moja po Niemczech z orkiestrą włoską, „Msza“ Verdiego i „Stabat Mater“ Rossiniego jeszcze nie wyszły z pamięci krytyków“.

W dalszym ciągu listu skarży się Mascagni na niemieckiego skrzypka w Nowym Jorku, nazwiskiem Frank, który najbardziej intrygował przeciwko niemu. Już to Niemcy nigdzie nie mogą pozbyć się swojej agresywnej, a przytem podstępnej natury.

Trochę zawodu sprawiło Rzymianom przyjście na świat drugiej córki królewskiej. Gdyby się był urodził następca tronu, byłyby Rzymian nie ominęły rozmaite festyny, a tak skończyło się wszystko na ułaskawieniu pewnej liczby więźniów. Dziwne dla uszów dzisiejszego Włocha imię córki królewskiej: Mafalda jest odmianą imienia: Matylda. Król Wiktor Emanuel lubi widocznie czerpać imiona ze starych dziejów swojej dynastyi. Mafaldą nazywała się córka Amadeusza III, księcia sabaudzkiego, który brał udział w wojnach krzyżowych i zmarł w r. 1148, a wyszła za króla portugalskiego.

Zajmowaliśmy się także przez kilka tygodni osobą wielce sympatycznego dra Lapponiego, przybocznego lekarza papieskiego. Dr Lapponi, który zachorował na zapalenie ślepej kiszki i musiał poddać się operacyi, znajduje się poza wszelkiem niebezpieczeństwem życia i szybko powraca do zdrowia.

Z Sycylii znowu nadeszły wiadomości o bryganach, którzy ciągle przysparzają rządowi nowych kłopotów. Na tę plagę społeczno-polityczną, złożyły się wieki bezrządu i nadużyć, to też trzeba obecnie dużo energii, a jeszcze więcej dobrej woli ze strony rządu, by jej wreszcie kres położyć. Rząd poza urządzaniem obław na brygantów musi przedewszystkiem wziąć się w całych południowych Włoszech do gruntownej reformy stosunków społecznych, a wtedy „brigantaggio“ straci racyę bytu, która leży w nędzy ludu włoskiego. Nie można przytem zaprzeczyć, że rozbójnictwo powstaje tam czasami także na tle osobistych stosunków, prawem zwyczajowem dawnych wieków. Z powodów stosunkowo błahych, z zazdrości o kobietę, ze sporów sądowych, z fałszywych zeznań wobec trybunału, powstaje krwawa zemsta, nieprzeparta chęć odwetu. Wtedy chłop sycylijski morduje swojego rzeczywistego czy rzekomego wroga, a potem ucieka w góry i staje się brygantem, mniej lub więcej popularnym.

Obecny bohater sycylijskiego „brigantaggia“ Varsalone już od 10 lat grasuje w prowincyi Palermo, teroryzując ludność, nakładając haracz, mordując opornych, a władze schwytać go nie mogły, gdyż chłopi i zamożni właściciele dóbr zasłaniają, jedni z sympatyi dla niego, drudzy ze strachu. Wreszcie rząd zapomocą wojska urządził na niego prawdziwą obławę i stoczył z bandą jego prawdziwą bitwę pod Castionovo. Prócz straty kilkunastu ludzi po obydwóch stronach, bitwa ta nie przyniosła żadnego rezultatu, opryszek bowiem zdołał umknąć z towarzyszami. Oczywiście, gdy wojsko zatoczyło kordon, Varsalone wkrótce dostanie się do niewoli, sam jednakże fakt podobnej obławy rzuca smutne światło na stosunki w tem państwie, które za czasów Crispiego chciało odgrywać pierwszorzędną rolę.

Kronika.

Kraków, 26 listopada.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z uroczystości odsłonięcia tablicy poświęconej ś. p. Władysławowi Łuszczkiewiczowi, nadmieniamy, że medalion zmarłego dyrektora Muzeum Narodowego wykonał znany zaszczytnie artysta-rzeźbiarz profesor tutejszej szkoły przemysłowej p. Alojzy Bunsch. Obramienie medalionu jest dziełem p. Wita Wisza.

Sprawy sanitarne Wczoraj obradowała w gmachu magistratu komisya sanitarna Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Na posiedzeniu tem zastępca fizyka miejskiego dr Wilkosz, złożył sprawozdanie ze stanu zdrowotnego miasta Krakowa za czas ostatnich dwóch miesięcy, z którego okazuje się, że stan ten jest niepomyślny. Panuje mianowicie epidemicznie szkarlatyna. Komisya na wniosek dra Pareńskiego postanowiła, aby w razie wybuchu w jakim domu ospy lub innej choroby infekcyjnej na drzwiach mieszkania, gdzie panuje choroba, umieszczono ostrzeżenie, a mieszkania takie poddano gruntownej desinfekcyi. Dalej zażądał dr Pareński, aby lekarze donosili władzom o każdem pojawieniu się choroby zakaźnej. Następnie członek komisyi dr Cybulski zażądał przejrzenia służbowej instrukcyi dla lekarzy miejskich i poczynienia w niej ewentualnych zmian zgodnych z duchem postępu. Wniosek ten uchwalono. Uchwalono także na wniosek r. m. dra Domańskiego, aby zająć się wentylacyą w szkołach krakowskich i systematycznem badaniem ilości szkodliwego kwasu węglowego w powietrzu izb szkolnych. Na wniosek chemika miejskiego docenta dra Lembergera uchwalono kosztem 500 koron zakupienie przyrządów i odczynników do badań i doświadczeń bakteryologicznych do użytku miejskiego laboratoryum chemicznego.

W końcu na opróżnioną posadę fizyka miejskiego uchwalono przedstawić Radzie miejskiej następujące terno złożone z trzech kandydatów, a mianowicie: dra Aleksandra Wilkosza, dra Antoniego Filimowskiego i dra Biera. Na prawo otwarcia nowej apteki w okolicy ulicy Starowiślna-Dietlowska uchwalono przedstawić aptekarza p. Grabowskiego.

Na wyższych kursach dla kobiet im. dra Baranieckiego rozpocznie 2 grudnia dr prof. Kurpiel wykłady języka polskiego, które się będą odbywały we wtorki i piątki w godzinach od 5—6. Wszelkich bliższych informacyj udziela się w kancelaryi (Karmelicka 36, II p.) od godz. 9—12 i od 3 do 5.

Krakowski teatr ludowy występuje obecnie w Przemyślu, gdzie cieszy się zasłużonem powodzeniem. Jutro grać będzie „Rodzinę Furyosów“, w sobotę „Uriela Akostę“ (z p. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej), w niedzielę po południu „Zbójców“ (Franciszek — Knake Zawadzki), wieczorem „Królową przedmieścia“. W Przemyślu wystawi również dyrektor Zawadzki „Lygię“, „Dziady“ i „Warszawiankę“.

Złodzieje wagonowi. Przedwczoraj aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie 28 lat liczącego Markusa Dawida Rosenberga, który wraz z całą szajką złodziei dopuszczał się kradzieży w wagonach kolejowych. Obecnie bardzo wielu robotników rolnych wraca z Prus z zarobionym groszem do Galicyi. Przesiadając się w Trzebini zmieniają tam pieniądze, poczem udają się w dalszą drogę. Otóż Rosenberg wraz z swoimi towarzyszami, których dla tej kieszeniowej operacyi z samego Lwowa przybyło 10 notorycznych złodziei, co jakiś czas udawał się do Trzebini, a tam widząc nowy zastęp powracających robotników, kupował bilet do pociągu, wsiadał z robotnikami do jednego przedziału, inni z jego bandy robili to samo, rozmieszczając się po innych przedziałach — i tam zręczność ku temu mając wielką, opróżniał kieszenie robotników Ostatecznie przy jednej z takich operacyj noga mu się powinęła i z kilku swemi wspólnikami znalazł się w rękach władz bezpieczeństwa.

Cóż to ma znaczyć? Z Prądnika Czerwonego piszą nam:

Od lat czterech prawie mieszkamy w Czerwonym Prądniku, nie jako właściciele realności, ale jako lokatorowie. Przez cały ten czas, aż do 15 b. m., nikt nas nie wzywał o zapłacenie jakiegokolwiek podatku, nikt nas nie zawiadamiał, że jakiś podatek nałożony został na lokatorów, przez kogo, kiedy, na jakiej zasadzie lub t. p. Aż nagle jak „Deus ex mahina“ zjawia się pewnego dnia dwóch panów cywilnych z jakimś arkuszem zwyczajnego papieru, żądając zapłacenia 1 złr. 60 ct. podatku drogowego (szarwarku). Na oświadczenie, że nie jesteśmy właścicielami realności tej, a tylko lokatorami, jeden z owych panów okazuje papier z mojem nazwiskiem i kończy, że „panu ja tu rzeczy zabiorę“. Odpowiedziawszy, aby to spróbował uczynić, a ja się postaram o wyjaśnienie całej sprawy, pan ten raczył odpowiedzieć: „tu się panu nic nie zabiera“, i wyszli.

Wczoraj otrzymuję drukowany arkusz z podpisem (drukowanym) c. k. starostwa w Krakowie — gdzie: „celem ściągnięcia zaległości (?) 2 kor. 62 hal. zezwala na publiczną sprzedaż lustra oszacowanego na koron t r z y“. Pretensya: prestacya drogowa (?).

Ani lustra nikt nie opisywał, ani go nie szacował aż na 3 korony, a nagle wszystko to znalazło się załatwionem na papierze, gdzie, przez kogo, kiedy, nic nam zgoła nie wiadomo. Kto ten podatek nałożył, podług jakiej normowano go zasady, czy od duszy, czy od izby, czy od komina, niczego się dowiedzieć nie możemy i dlatego prosimy o łaskawe podniesienie tej sprawy w „Nowej Reformie“.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej złożyły w namiestnictwie p. Stefania Iwanicka i p. Irena Kowalska z Krakowa.

„Staathaltereirath“ Kurykowski. Z Białej piszą: W starostwie bialskiem na drzwiach c. k. radcy Kurykowskiego widnieje taki napis: „Am Montag empfängt der Herr Staathaltereirath nicht“! Napis ten będzie tam wisiał tak długo, dopóki spensyonowanie p. Kurykowskiego nie stanie się faktem. Chłopi polscy daremnie prosili p. radcę o przekład polski tego ukazu.

„Sokół“ w Podwołoczyskach. Piszą nam: Namiestnictwo zatwierdziło wreszcie statuty i „Sokół“ mógł się ukonstytuować. Prezesem wybrano starsz. inżyniera kolejowego p. Eustachego Kossonogę, wiceprezesem zaś oficyała cłowego, p. Włodzimierza Bermesa. Do wydziału wybrano: drs Fel. Gromnickiego, dra Bol. Sawińskiego, Wł. Brylskiego, Jana Turskiego, Henr. Rudnickiego i Ignacego Rzepeckiego; zastępców: Wł. Śliwińskiego, Wł. Zosla i włościanina Franciszka Kota. Po wyborach odbył się wieczór inauguracyjny, który, dzięki staraniom i szczodrobliwości okręgu polskich związków sokolich w Tarnopolu, był bardzo urozmaicony, a to ćwiczeniami, chórem, śpiewem i deklamacyą włościanina polskiego z Hurowicy, p. Biłousa. Publiczność zebrała się tak licznie, że w sali, mieszczącej kilkaset osób, brakło miejsca, a wszyscy, nie wyłączając włościan, wdzięczni są inicyatorom za otuchę i pokrzepienie ducha polskiego na kresach kraju. „Sokół“ tarnopolski obdarzył nowe gniazdo obrazem w wielkim formacie Kościnszki na koniu.

Ze świata.

Szkoła sztuk pięknych w Warszawie. Do rąk projektodawców nadeszło ostateczne zatwierdzenie przez władze w Petersburgu statutu szkoły, o której w swoim czasie wyczerpująco pisaliśmy. Szkołę zawiadywać będzie komitet z 11 członków złożony. Otwarcie szkoły nastąpi, gdy ogół poprze usiłowania kilku jednostek i zapisywać się zacznie w poczet członków rzeczywistych, lub założycieli. Czynione są starania, aby na szkołę użyczono wielką halę Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Mazowieckiej. Dyrektorem szkoły zostać ma artysta-malarz p. Feliks Stabrowski.

Z prasy warszawskiej. „Słowo“ donosi: „Dokonana faktycznie pół roku temu zmiana we własności „Słowa“, w tych dniach aktem notaryalnym pomiędzy spadkobiercą ś. p. Lucyana Wrotnowskiego a p. Pawłem Górskim została usankcyonowaną. Równocześnie poczynione zostały odpowiednie kroki do głównego zarządu prasy o zatwierdzenie p. Pawła Górskiego jako wydawcę, zaś długoletniego współpracownika „Słowa“ p. Antoniego Donimirskiego na stanowisko redaktora „Słowa“. Do redakcyi pisma naszego wszedł dr Witold Lewicki, publicysta, znany z prac swoich ekonomicznych, przez lat dziesięć poseł do austryackiej Rady państwa. P. Lewicki na stałe zamieszkał w Warszawie.“

Z Lipska. Jubileusz M. Konopnickiej święciła Polonia w Lipsku w niedzielę 16 b. m. uroczystym wieczorem, urządzonym staraniem tutejszego towarzystwa robotniczego, przy współudziale akademików. W wieczorze tym wzięło udział liczne grono przemysłowców i robotników, tudzież prawie cała młodzież akademicka. I tu zdala, na obczyźnie, w myśl ideałów Konopnickiej, złączyły się wszystkie stany, wspólnie oddano cześć Tej, która wysoko dzierży sztandar wolności, sprawiedliwości.

W przemówieniu wstępnem przewodniczący towarzystwa robotniczego w imię idei wolności oddał cześć jubilatce, a następnie akademik H. wygłosił odczyt, omawiający głównie jej „Wierzę“. Na śpiew solowy akad. H. złożyły się utwory „Kozak“ Moniuszki, „Jaśkowa dola“ Niewiadomskiego, „O matko moja“ Prusinowskiego. Wielu z obecnych po raz pierwszy w życiu miało sposobność usłyszenia tych arcydzieł, nie dziw więc, że brawom nie było końca. Po wygłoszeniu kilku poezyj Konopnickiej przez akad. M., rozpłynęła się po sali cudna melodya „Poloneza“ Szopena. Z prawdziwym artyzmem wykonała go p. Z. Podobała się również bardzo gra na skrzypcach jednego z uczniów lipskiego konserwatoryum. Śpiewem chóralnym pieśni patryotycznych zakończono tę podniosłą uroczystość.

Towarzystwo przemysłowców polskich obchodziło uroczystem zebraniem towarzyskiem dwunastolecie swego istnienia.

Dzienniki lipskie zaprzeczają pogłosce, jakoby znany filozof prof. Wundt zamierzał ustąpić z katedry tutejszego uniwersytetu już z końcem bieżącego półrocza. (Z.)

120 rosyjskich lekarek uzyskało dnia 20 bm. prawo wykonywania praktyki lekarskiej po ukończeniu 5 letnich nauk na „kursach dla lekarek“ w Petersburgu. Owe „kursy dla lekarek“, założone za czasów Aleksandra II, zostały po śmierci jego zniesione przez cara Aleksandra III razem z kursami żeńskiemi filologicznemi i fizyko-matematycznemi. Car Mikołaj II przywrócił napowrót wszystkie te kursy, mianowicie najpierw filologiczne i fizyko-matematyczne, przed pięciu zaś laty lekarskie. W roku bieżącym 120 słuchaczek ukończyło kursy lekarskie i otrzymało prawo wykonywania praktyki lekarskiej. Stopnia doktorskiego słuchaczki tych kursów nie mają otrzymać wedle obowiązującego przepisu.

Uwięziony po 23 latach. W Budapeszcie przed 25 laty posiadał browar Krzysztof Frank, pochodzący z Mühlgrün w Czechach. Skutkiem grożącego mu bankructwa i karnego śledztwa Frank uciekł do San Francisko, gdzie został kierownikiem browaru i złożył sobie około 100.000 koron. Zatęskniwszy do kraju, przybył do Austryi, chcąc osiąść w Wiedniu. Zamieszkał tymczasem w hotelu i oto los zrządził, że poznał go jeden z agentów policyjnych i odstawił do sądu.

Na pogrzeb Kruppa, mający się odbyć dzisiaj, przyjedzie także cesarz Wilhelm, który był bardzo wzruszony, gdy się dowiedział o śmierci króla armat. Wdowa po zmarłym otrzymała telegram kondolencyjny od cesarza i cesarzowej, imieniem ludności wyspy Capri nadszedł również telegram kondolencyjny. Jak donosi „Giornale d'Italia“, sędzia śledczy na Capri stwierdził, że zarzuty, czynione Kruppowi, są bezpodstawne. Uwięziono natomiast jakiegoś obywatela niemieckiego pod zarzutem występków przeciwko moralności. Podczas pogrzebu wojsko tworzyć będzie szpaler.

Schwytanie defraudanta. Agent handlowy Karol Kamerling, który w Hamburgu sprzeniewierzył 100.000 marek i umknął za granicę, został uwięziony w Paryżu. Kamerling mieszkał tam w trzeciorzędnym hotelu pod nazwiskiem Pistera.

Tunel przez górę Simplon. W sierpniu r. b. postąpiło przebijanie kierunkowej sztolni z dwóch końców tunelu o 336 m. Ogólna długość przebitej sztolni do końca sierpnia wynosiła: od strony północnej 7730 metrów, a od południowej 5185 m., razem więc 12.915 metrów. Ponieważ cała długość tunelu ma wynosić 19.730 m., brakowało więc jeszcze 31 sierpnia 6815 metrów, aby górnicy, z dwóch stron pracujący, podali sobie ręce, któremi przebili się przez górę, mającą 2848 m. wysokości nad poziomem szyn w tunelu. Pracuje zewnątrz niego dziennie 3271, wewnątrz 890 ludzi. Ze strony północnej łamano skałę w łupkowym gruncie, pracując wiertniczemi maszynami z postępem dziennym 5·2 m. Odpływ wody przy tunelu dochodzi do 905 litrów na sekundę. Robotnicy walczyć muszą z tym żywiołem, przeszkadzającym w pracy. Od strony południowej natrafiono na żyły kwarcowe i łupki posuwając się dziennie o 5·9 m. ku północy. Dla przeprowadzenia kontroli, tyczącej się kierunku osi tunelu, przerywano roboty na 12 i w dzień świąteczny 15 sierpnia na 24 godzin.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Tarnopolu, Józefowi Schabenbeckowi, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Składki. Dla „gdowy“ na wózek złożono 5 K i p. F. Habura 2 K.

Z sali sądowej.

Kraków, 25 listopada

Zbrodnicza trójka.

Po przerwie południowej trybunał w myśl wniosków obrony, na które zgodził się prokurator, zarządził wspólne przez trybunał, obrońców, ławę przysięgłych i oskarżonych zwiedzenie miejsca zbrodni na Krzemionkach, oraz mieszkania Doktorów, w celu naocznych oględzin. Nastąpiło to wczoraj po południu. Na miejsce udano się powozami, oskarżeni zaprowadzeni tam zostali pod eskortą. Przedtem składali sprawozdanie lekarze sądowi, a mianowicie: dr Filimowski odczytał protokół sekcyi zwłok Józefy Doktorowej, a dr Szaitter wydał orzeczenie na podstawie tej sekcyi, którą wykonał wspólnie z drem Smorągiewiczem w Podgórzu w dzień znalezienia zwłok Doktorowej. Orzeczenie to stanowczo wyklucza morderstwo na tle płciowem, a co do samego faktu opisuje go dr Szaitter, jak następuje:

Śmierć wywołało jedynie gwałtowne uciśnięcie szyi przedmiotem długim i podatnym. Przedmiotem takim: taśmą czy rzemykiem, lub wogóle podobnem narzędziem okręcono szyję nieboszczki kilkakrotnie, a mianowicie dwa lub trzy razy i następnie zaciśnięto silnie tak, że ślady działania tego narzędzia utrzymały się mimo pewnej elastyczności skóry przez długi szereg godzin po zdjęciu narzędzia uciskającego, a ślady te przedstawia wyraźnie okazana i do aktów dołączona fotografia. Gdy z toku rozprawy wynika, że Doktorowa na krótki czas przed śmiercią wypiła znaczną ilość wódki, do czego wcale według podań świadków nie była przyzwyczajona, okazuje się zupełnie pewnem, że strangulacyi dokonano na niej, gdy nie była w stanie wcale stawiać oporu, okręcenie szyi i zaciśnięcie jej u osoby trunkiem silnie odurzonej nie przedstawiało trudności i na tej podstawie wyraża dr Szaitter domniemanie, że do wykonania czynu była dostateczną jedna osoba. Ze stanowiska lekarskiego nie przemawia jednak nic przeciw domniemaniu, że w tym zamachu na życie Doktorowej brało udział kilka osób, w każdym razie wszelka walka i wszelki opór ofiary był zgoła wykluczony. Pod względem czasu, w którym śmierć nastąpiła, ocenienie jest możliwe tylko w pewnych granicach, a gdy przy sekcyi zwłok zastano żołądek zupełnie próżny, można tylko tyle stanowczo podać, że śmierć nastąpiła w 6 godzin po obfitszem spożyciu pokarmów; śladów wódki w żołądku nie wykazano, lecz to nie stoi wcale w sprzeczności z faktem, że nieboszczka wódkę przed śmiercią piła, trunek ten bowiem uległ rychło wessaniu i rozwinął swoje ogólne działanie na ustrój.

Kraków, 26 listopada.

Dzisiejsza, trzeci dzień trwająca rozprawa przeciw Doktorowi, Zakrzewskiej i Stachurskiej, przed południem ograniczała się wyłącznie na debatach między lekarzami-znawcami, przysięgłymi, trybunałem, prokuratorem i obrońcami. Chodziło o szczegóły, któreby mogły dać dokładny obraz i motywa zbrodni, a mianowicie czy stanowczo w tym wypadku wyłączonem jest morderstwo seksualne.

Potem dr Marek postawił wniosek o wezwanie, przytoczonych przez siebie, nowych świadków, których zeznania, mają — zdaniem obrońcy — obalić zeznania świadków obciążających, a głównie zeznania radcy p. Kostrzewskiego i wszystkich dowodów wynikłych ze śledztwa policyjnego. Trybunał po naradzie, na wniosek prokuratora, odmówił wnioskom obrony, poczem przystąpił do odczytywania całego szeregu aktów odnoszących się do sprawy. Między innemi odczytano opinię władzy przełożonej o Michale Doktorze, które brzmiały dla oskarżonego pomyślnie. Odczytano także listy Stachurskiej pisane z Ameryki do Doktora.

Trybunał ułożył następnie trzy pytania główne odnoszące się do trzech oskarżonych, a mianowicie: czy Marya Zakrzewska winną jest skrytobójczego morderstwa, Michał Doktór namowy i rady do spełnienia zbrodni, a Marya Stachurska zachęty i wpływu na Doktora, aby żony się pozbył. Obrońcy zażądali pytań dodatkowych w kierunku niepoczytalności pod wpływem upicia się u Zakrzewskiej, a występku zatajenia zbrodni przez kogo innego popełnionej odnośnie do Doktora. Wywiązała się z tego długa, czysto prawnicza polemika między obrońcami a prokuratorem, który się sprzeciwił wszelkim pytaniom dodatkowym.

Po południu nastąpi wywód prokuratora, obrona, resumé i werdykt. Wyrok spodziewany jest późną nocą.

Balzac.

Nikt chyba nie jest więcej popularny, jak Balzac, czy we Francyi, czy w świecie całym. Lecz dzieło pisarza nie ma głośnej i ujawniającej się w wybuchach tłumu sławy. Czyta się arcydzieła Balzaca w ciszy i spokoju, bez demonstracyi zachwytu, lecz czytają je wszędzie. Bo Balzac był pisarzem nietylko francuskim — on był pisarzem wszechświatowym, jak Zola. On był jednak silniejszym duchowo, miał więcej ognia, temperamentu intuicyę silniejszą i potężniejszą, niż twórca „Rougon Macquartów“. U Zoli zdumiewa praca ciągła niezmordowana, u Balzaca w zdumienie wprawia odgadywanie genialne tajnych zakątków wiedzy te

chnicznej, często przygniatającej specyalistów tej lub owej gałęzi. Pisał tak szybko i tak dużo, że według jego wyrażenia „pióro jego powinno być z brylantu, aby się nie zużyło w tej szybkiej za myślą pogoni.“ Lecz pisząc, nie pracował, a raczej zużywał swą duszę, płonącą żarem i dyszącą namiętnością. Nie wkradał się do wnętrz, które miał opisywać: on wpadał jak lawina, jak zawierucha, nie lękając się druzgotać tego, co mu stało na zawadzie. Kochał się w tworzeniu postaci dodatnich, choć i swych „łotrów“ Balzac lubi, pomimo, że dla moralności dzieła niszczy ich bez litości. Pisze z wiarą i przekonaniem, wierzy w Boga i wtedy przeprowadza z mistrzowstwem nawrócenie swych najgorszych, choć genialnych łotrów. Wszyscy znajdą w dziele Balzaca swą część i to nie małą. Anarchiści, alhemicy, atensze, okultyści, teozofowie — wszyscy. Kobiety przeważnie Balzac traktuje z nadzwyczajną względnością, czyniąc z nich istoty czarujące, nawet w chwilach występku. Lecz kto tak umiał kochać, jak Balzac, kto przez dziewiętnaście lat uwielbiał jednę kobietę i nie wahał się ośm dni i ośm nocy jechać berlinkami w najwyższych niewygodach i męczarniach po to, aby dzień jeden spędzić u boku pani Hańskiej — ten musiał umieć ocenić duszę kobiety i odczuć ją.

Niepodobieństwem jest wyliczyć wszystkie bohaterki Balzaca, te, z których on stworzył istoty subtelne, delikatne, złożone z odcieni, barw i tonów. Wymienimy tylko niektóre. I tak weźmy typ księżnej de Langlais w „Treize“ (Trzynastka). To nie jest jednostka — to już cały okres czasu Restauracyi z jego sztucznością, z masą uczuć wzniosłych, lecz zarazem z brakiem wszelkiej ścisłości dla złączenia wyników tych uczuć w jednę całość. Księżna de Langlais — to całe przedmieście Saint Germain, rozprawiające o religii, lecz nie kochające jej i udające siłę, lecz giętkie, jak trzcina pod ręką zdolną do rozkazywania. Daleko sympatyczniejszą jest już Eugenia Grandet: cicha, łagodna, poświęcająca się dla człowieka, który bynajmniej nie zasłużył na to poświęcenie. Ursula Mironet także jest rozkoszną i miłą dzieweczką, wychowaną przez trzech starców i najstraszniejszą z matek, „przeciwność“. dalej z bohaterek Balzaca wyliczyć trzeba Delfinę de Nacingen, Konstancyę Bireauteau, panią de Morsauf. Wszystkie one walczą z miłością i stanowią orszak powabny, pełen zajęcia i głębokości obserwacyi.

Wczoraj odsłonięto pomnik Balzaca w Paryżu dłuta Falguièra. Nie od rzeczy więc będzie choć temi kilkoma słowy przypomnieć Balzaca naszym czytelnikom, zanim nasz korespondent z Paryża poda opis tej pięknej i podniosłej uroczystości.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— IV konkurs krakowskiego Tow. „Polska sztuka stosowana“. Drukarnia Piotra Laskauera i Ski w Warszawie ogłasza za pośrednictwem Towarzystwa konkurs na inicyały i ozdoby drukarskie o charakterze swojskim na warunkach następujących:

1) Nagrodzony zostanie najlepszy komplet inicyałów, składający się z 24 liter o motywach oryginalnych, zgadzających się w charakterze ogólnym. Wysokość nagrody 150 rubli.

2) Oprócz tego nagrodzony zostanie najlepszy komplet ozdób drukarskich, składający się z 15 rysunków. Nagroda 75 rubli.

3) Ozdoby drukarskie mogą być komponowane bądź jako samodzielne ornamenty, bądź jako ich części składowe; byłoby pożądanem, ażeby przez ich powtórzenie lub układanie w rozmaitych kierunkach można było utworzyć dowolny ornament.

4) Rysunki zarówno inicyałów, jak i ozdób drukarskich winny być robione tuszem czarnym i wykończone naturalnej wielkości, albo do zmniejszenia: inicyały do 4×4 cm., ozdoby drukarskie do 3×3 lub do 2×2 cm.

5) Ogłaszający konkurs poza nagrodzonemi rysunkami ma prawo nabywania nadesłanych na konkurs pojedynczych ozdób drukarskich przez sąd konkursowy poleconych po cenie 5 rubli.

6) Nagrodzone prace stają się własnością ogłaszającego konkurs, który ma nadto prawo pierwszeństwa w nabyciu innych prac wyróżnionych.

7) Oprócz nagrodzonych mogą być niektóre prace wyróżnione.

8) Sąd konkursowy stanowi komisya rozpoznawcza Towarzystwa.

9) Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. (Kraków. Wolska 14) upływa dnia 10 stycznia 1903 o godz. 7 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga, w obecności komisarza rządowego delegata dra Fedorowicza. Na posiedzenie to, z powodu dwóch spraw ważne, będących na porządku dziennym, przybył poseł Izby, dr Arnold Rappaport.

Na początku posiedzenia Izba przystąpiła do wyborów: Na delegata do krajowej Rady kolejowej wybrano p. Józefa Faltera; na delegata do krajowej komisyi rekursowej w sprawie podatku zarobkowego wybrano p. Juliusza Epsteina; dalej dokonano wyboru cenzorów wekslowych dla filij Banku austryacko-węgierskiego w Krakowie, Rzeszowie, Jaśle i Tarnowie. Na taksatorów dla większych posiadłości rolniczo-przemysłowych wybrano pp.: Strzyżowskiego, Kaufmana i Langroka. — Dalej wybrano sędziów obywatelskich dla sądu krajowego w Krakowie i sądu obwodowego w Jaśle. Dokonano wyboru 20 członków sądu polubownego Izby i delegata do komisyi stacyjnej Chabówka-Zakopane.

Następnie poseł Rappaport wyjaśniał sprawę kanału Kraków-Wiedeń i budowli wodnych w Galicyi. Mowca przedstawił obecny program prac, który w zupełności odpowiada potrzebom i wymaganiom naszego kraju, t. j. w galicyjskiej części linii kanału Dunaj-Odra, obejmującego od Dziedzic do Oświęcima $24^2/_{10}$ klmtr., od Oświęcima do Krakowa $61^8/_{10}$ klm., razem 91 klm. Koszt tej budowy obliczono na 31 milionów koron. Sprawa ta przyjdzie jeszcze pod obrady pełnej Rady dla spraw dróg wodnych, która odbędzie się w niedługim czasie w Wiedniu. Referent, przytaczając niektóre poufne komunikaty i wyciągi z protokółów, zapewnił, że budowa kanału Kraków-Wiedeń niezawodnie rozpocznie się w roku 1904 i że niezawodnie w r. 1912 będzie ukończoną, gdyż konsorcya, które zyskały koncesye budowy, zapewniły, że roboty nie w 8, lecz w 6 lat będą mogły być wykonane. Obecnie 4 oddziały inżynierów Polaków czynne są na linii; rząd wysłał inżynierów pp. Czerwińskiego i Cornella do poczynienia studyów. Wszystkie roboty regulacyjne będą mogły być rozpoczęte z wiosną 1904 r.

Następnie Izba obradowała nad sprawą upaństwowienia kolei Północnej i oświadczyła się za upaństwowieniem, na podstawie wniosku większości komisyi kolejowej, radcy Maurycego Dattnera. — W imieniu mniejszości komisyi referowali radcy Bernard Wachtel i D. Mandel, i przedłożyli wniosek o odroczenie uchwały i przeprowadzenie poprzednio szczegółowych badań i obliczeń, czy kraj nie poniesie szkody, jeżeli po upaństwowieniu nastąpi podwyższenie taryf.

Wniosek mniejszości potwierdza, że obawy wyrażone na poniedziałkowem posiedzeniu członków Towarzystwa demokratycznego w sprawie upaństwowienia kolei Północnej nie były pozbawione podstawy. Na posiedzeniu tem wyrażono zdanie, że Koło polskie, aczkolwiek powzięło w tej sprawie pewne uchwały, nie znajdzie dość siły do uczynienia ze sprawy tej rządowi kwestyi zasadniczej. — (Przyp. Red.).

Podatek kolejowy zbliża się! Dyrekcya kolei państwowej ogłasza: Z powodu zaprowadzonego z dniem 1 stycznia 1903 r. podatku od biletów dla ruchu osobowego na kolejach, wchodzą w życie z powyższym dniem nowe taryfy dla ruchu na kolejach państwowych i na kolejach lokalnych. Znosi się taryfy dotychczasowe z r. 1900 i 1898. Nowe taryfy nabywać będzie można już od 15 grudnia.

Wiedeń. Stan Banku austro-węgierskiego dnia 23 b. m.:

Banknoty w obiegu 1,540,281,030.033.
Rezerwa kruszcowa 14,648,181.215.
Portfel wekslowy 273,979,012.033.
Lombard papierów 455,740.300.
Banknoty wolne od podatku 31,936,631.356.

Z targów zbożowych. Kraków, 25-go listopada 1902 rokn. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·50. Żyto węgierskie od —·— do 15·30. Jęczmień od 12·20 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 15·—.

Wiedeń, 26 listodada. Pszenica na wiosnę 7·74 do 7·75. Żyto na wiosnę 6.87 do 6·88. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·63 do 6·64. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.— do —·—.

Usposobienie: Żyto spokojnie, pszenica słabiej; mgła.

Budapeszt, 26 listopada. Pszenica na kwiecień 7·65 do 7·66. Żyto na kwiecień 6·62 do 6·64. Owies na kwiecień 6·37 do 6·38. Kukurydza na maj 5·75 do 5·77. Rzepak na sierpień 12.— do 12·10.

Chęć kupna liczna, oferty słabe, usposobienie słabe; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Z Rady państwa. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej wniósł poseł Dworzak, aby polecić komisyi konstytucyjnej, by w ciągu 8 dni zdała sprawę co do zniesienia § 14 — na co prezydent i pos. Grabmeyer odpowiedzieli, że Izba uchwałą z dnia 23 października dała komisyi do rozpatrzenia sprawy tej dwa miesiące czasu. Wniosek Dworzaka o ponowne w tej sprawie głosowanie odrzucono.

Pos. Schönerer wskazując na opór Czechów przeciwko załatwieniu prowizoryum budżetowego, zwraca się do prezydenta Izby z zapytaniem, czy byłby skłonnym ze względu na ten nadzwyczajny wypadek w myśl § 14 c. regulaminu Izby zwołać posłów na posiedzenie w celu osiągnięcia porozumienia w tej sprawie a w razie gdyby podobne porozumienie było niemożliwem, czy prezydent byłby skłonnym zalecić rządowi rozwiązanie Izby.

Prezydent Izby oświadcza, że na to zapytanie odpowie na jednem z najbliższych posiedzeń. (Żywa wesołość).

Poseł Bareuther przypomina, że na ten dzień dzisiejszy przypada rocznica dnia, w którym za rządów hr. Badeniego przez wkroczenie do Izby policyi, dokonano „ostatecznego na nią zamachu“. Dla tego ten dzień powinien być wolny od posiedzenia. Mowca proponuje więc, aby następne posiedzenie odbyło się dopiero we czwartek.

Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciw 11.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 listopada

Defraudant Trzciński, b. urzędnik ze stacyi Podzamcze we Lwowie, zdefraudowaną kolei sumę zdołał już zupełnie puścić i znajduje się obecnie w Algierze w ostatniej nędzy. Wczoraj otrzymał jeden z lwowskich aptekarzy list od niego z Algieru z prośbą, aby się wstawił za nim do rodziny i wyjednał mu jakie wsparcie, gdyż ginie z głodu.

Akademia dublańska. Wydział krajowy uchwalił utworzyć nową posadę asystenta zoologii przy Akademii rolniczej w Dublanach i potrzebną kwotę polecił wstawić w budżet r. 1903. Równocześnie polecił dyrekcyi rozpisanie konkursu na tę posadę.

Konkurs na pocztówki artystyczne rozpisuje Kółko zachęty naukowej Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie z terminem do 15 stycznia 1903 (adres: Dom techników, Lwów, ulica Issakowicza). Treść, sposób wykonania, oraz format dowolne. Wielkość pracy przynajmniej 2 razy większa od zwykłej pocztówki. Trzy nagrody: 50, 25 i 10 koron. Karty będą reprodukowane na rzecz biblioteki stowarzyszenia. W osobnej kopercie autor powinien przysłać godło i swoje nazwisko.

Budowa kanałów wodnych a nasi technicy. W Towarzystwie politechnicznem lwowskiem na ostatniem posiedzeniu uchwalone jednogłośnie wniosek inżyniera Walerego Dzieślewskiego, który zwrócił uwagę obecnych, iż wobec tego, że już w najbliższej przyszłości, bo w r. 1904, rozpocząć się mają roboty około budowy dróg wodnych w Galicyi, a mianowicie między Krakowem a Morawską Ostrawą, byłoby na czasie, aby Towarzystwo politechniczne podjęło inicyatywę w tym kierunku, ażeby technicy i przedsiębiorcy polscy nie zostali zupełnie biernymi w tej sprawie i mogli znaleźć odpowiednie zajęcie przy tej budowie. W Wiedniu i w Pradze są już zorganizowane spółki i przedsiębiorstwa, rozporządzające milionowemi kapitałami (Allg. öst. Baugesellschaft, Union Baugesellschaft, Redlich & Berger, A. Lanna w Pradze i wiele podrzędniejszych z kapitałem półmilionowym) i odpowiednio dobranym sztabem inżynierów, którzy, śledząc każdy, najdrobniejszy ruch na tem polu, są już dziś gotowi stanąć do konkurencyi i mogą nas, nieprzygotowanych ani finansowo, ani fachowo (usiłowania kolegów naszych w Krakowie, inż. Działkowicza i inż. cywilnego Idzikowskiego, zdążające do stworzenia banku, względnie przedsiębiorstwa budowlanego, nie znalazły należytego poparcia), zupełnie od pracy i zarobku we własnym kraju usunąć. Sprawę zapobieżenia temu niebezpieczeństwu przekazano wydziałowi Towarzystwa.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Gniazdo rodzinne“ Hermana Sudermana (występ Modrzejewskiej).

(Telefonem 26 listopada).

Lwów. Rada szkolna krajowa przyjęła do wiadomości wybór prof. Henryka Jordana na delegata Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej.

Członek Wydziału krajowego, p. Tadeusz Romanowicz, wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Krakowa, skąd następnie uda się do Wiednia.

Zmarł tutaj dr Stanisław Tarczewski, były radca miasta Lwowa, jeden z wybitnych członków stronnictwa katolickiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 26 listopada.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest już zupełnie normalny. Cesarz śpi spokojnie i odbywa codziennie w południe przechadzkę w parku schoenbruńskim. Z początkiem przyszłego tygodnia powróci cesarz do Wiednia.

Wiedeń. Cesarz nadał radcy sądu krajowego Józefowi Schabenbeckowi w Tarnopolu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy sądu wyższego.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych omawiano dziś żywo wiadomość, że szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Beck mianował naczelnikiem biura melioracyjnego Niemca z Czech Jellinka. Nominacya ta wywołała wielkie oburzenie w Kole polskiem. Zaraz też zainterpelowano w tej sprawie ministra dla Galicyi dra Piętaka, który oświadczył, że dopóki on pozostanie w urzędzie, nominacya ta nie zostanie spełnioną.

Berlin. Wybór Reickego na drugiego burmistrza Berlina jest zapewniony.

Wybory w Poznaniu.

Poznań. Przy odbytych ostatnio wyborach do Rady miejskiej zyskali Polacy ogółem trzy mandaty. Dotychczas znajdowało się w poznańskiej Radzie miejskiej na 60 członków 11 Polaków, obecnie będzie ich zatem 14.

Hr. Piniński w Wiedniu.

Wiedeń. Bawi tu namiestnik Galicyi, hr. Piniński. Dziś konferował z parlamentarną komisyą Koła polskiego.

W sprawie kolei Jasło-Dębica.

Wiedeń. Jutro udaje się deputacya, złożona z posła ks. Pastora, posła Jabłońskiego i byłego burmistrza Jasła, Metzgera, do szefa sztabu generalnego, Becka, w sprawie przyspieszenia budowy kolei żelaznej Jasło-Dębica. — Kolej ta ma podobno charakter kolei strategicznej i dlatego potrzebna jest interwencya szefa sztabu armii.

Sytuacya.

Wiedeń. Dr Koerber zaprosił dziś na naradę parlamentarną komisyę szlachty czeskiej dla omówienia położenia parlamentarnego.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych uważają dziś sytuacyę za bardzo poważną, niemal groźną, a to z powodu wczorajszej mowy Koerbera, oraz artykułów, jakie pojawiły się w prasie półurzędowej. Ogólnie przypuszczają, że nie chodzi już o odroczenie lub rozwiązanie parlamentu, lecz o zawieszenie konstytucyi. Tak tłómaczą sobie groźbę Koerbera na wypadek, jeżeli w sprawie czesko-niemieckiej porozumienie osiągnięte nie zostanie, i takie też wieści obiegają w kołach dobrze poinformowanych.

Pod wrażeniem tej groźby panuje po obu stronach ponure usposobienie. Niemcy pocieszają się jeszcze tem, że rządy absolutne nie będą dla nich groźne, gdyż absolutyzm będzie niemiecki już ze względu na to, iż cała wyższa biurokracya jest niemiecką.

Kolej północna przeciwko rządowi.

Wiedeń. Rząd, jak wiadomo, nie przyznał dyrekcyi kolei północnej prawa do podwyższenia taryfy towarowej. — Kolej północna dopomniała się o to na podstawie koncesyi, która przepisuje podwyższenie taryfy w razie, jeżeli wskutek poprzedniej redukcyi taryfy dochód kolei wynosić będzie mniej, niż 100 guldenów od akcyi.

Rząd natomiast twierdzi, iż obniżenie się dochodów, które rzeczywiście wynoszą dziś mniej niż 100 guldenów od akcyi, nastąpiło nie wyłącznie z powodu dawniejszego obniżenia taryfy, lecz także z innych przyczyn. Tego rodzaju kwestye sporne ma rozstrzygać według § 38 koncesyi sąd rozjemczy złożony z 7 członków. Tylko w razie, jeżeli sąd ten uzna się niekompetentnym, ma rozstrzygać trybunał administracyjny. — Dyrekcya kolei północnej wniosła więc o ustanowienie sądu rozjemczego a równocześnie odwołała się do trybunału administracyjnego w celu przeszkodzenia przedawnieniu sprawy.

Proces Wolfa.

Mosty. Rozpoczynający się dziś proces posła Wolfa przeciw posłowi Schalkowi sprowadził tu już wielu przybyszów. — W hotelach wszystkie pokoje zajęte. Wolf i jego adwokat dr Rosa, Schalk i jego adwokat dr Berger przybyli tu już onegdaj. W sali rozpraw zasiędzie około 40 dziennikarzy. — Świadków wezwano 85; między nimi znajdą się posłowie: Bareuther, Beurle, Dobernigg, Erler, Hanck, Gross, Iro, Kittel, Kliemann, Kutscher, Lemisch, Tschan i Walz. W liczbie świadków są też Zofia Tschan i pani Seidlowa, oraz prof. Seidl, dalej cały szereg stronników oskarżonego i oskarżyciela. — Wolf zgłosił wniosek o przeprowadzenie dowodu przez rzeczoznawców na to, czy umieszczanie pewnych anonsów jest równoznaczne z przekupstwem. Jako rzeczoznawców w tej sprawie powołał naczelnych redaktorów „Fremdenblattu“, „Deutsches Volksblattu“, „Neuigkeits Weltblattu“ i szefa biura inseratów Dukesa.

Mosty (Brüx). Oprócz Schalka oskarżył Wolf o oszczerstwo redaktora i wydawcę „Nationalzeitung“ w Zatcu Wiesta i Krenzlego, dalej redaktora i wydawcę „Reichenberger Zeitung“ w Libercu, Feichtingera i Stiepella z powodu przedrukowania broszury Schalka. Na rozprawę przybył także Schoenerer i wynajął w jednym z hoteli 6 pokoi.

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia, który dzieli się na trzy rozdziały. Następnie do godziny 12-tej przesłuchiwano Schalka.

Obstrukcya w parlamencie niemieckim.

Berlin. Stronnictwo socyalno-demokratyczne stara się w dalszym ciągu przeszkadzać obradom nad nową taryfą cłową. Po odrzuceniu wniosku socyalistów o wyznaczenie z dochodów cłowych 100 milionów marek na cele szkolne, wniósł poseł Bernstein o przeznaczenie tych 100 milionów na inne ulgi, względnie zniesienie podatku od cukru, i wniosek ten uzasadniał w dwugodzinnej mowie. Prezydent zwracał mu kilka razy uwagę, by nie wkraczał na pole dyskusyi ogólnej o taryfie cłowej. Mowca twierdził, że wnioski socyalnych demokratów nie są wcale obstrukcyą, a chociażby i nią były, to mniejszość, stawiając je, wypełnia tylko swoje prawa.

Przemawiał następnie poseł Richter. — Wniosek socyalnych demokratów odrzucono 158 głosami przeciw 99.

Poseł Wurm (socyalista) uzasadnia następnie nowy wniosek socyalnych demokratów również przez dwie godziny. — Wniosek ten zmierza do tego, aby stworzyć paragraf 11 e, postanawiający oddania do dyspozycyi 42 milionów z poborów cłowych dla ułatwienia odstawy wódki.

Koniec jego mowy powitano ze wszech stron oklaskami. — Wniosek odrzucono 203 głosami przeciw 43 gł.

Prezydent oznajmia, że socyalni demokraci wnieśli nowy wniosek nagły w przedmiocie stworzenia §. 11 f.

Posiedzenie odroczono następnie do dziś.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Vetter, odpowiadając na wczorajsze zapytanie Schoenerera, zaznaczył, że prowizoryum budżetowe postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. W ten sposób Izba będzie miała sposobność załatwić tę sprawę na posiedzeniu zwykłem i nie zajdzie potrzeba, jak tego życzył sobie poseł Schoenerer, zwołania nadzwyczajnego posiedzenia.

Z wniosków i interpelacyj odczytano:

Starzyńskiego wniosek, domagający się zmiany § 3 ustawy z 18 czerwca 1901 o należytościach przy przenoszeniu własności;

Bareuthera wniosek, domagający się, aby Izba zaprotestowała przeciw uzasadnieniu najwyższego trybunału dla śledztwa, prowadzonego przeciw posłowi, radcy sądowemu Lupu.

Wilka interpelacyę w sprawie znęcania się ogniomistrza 29 pułku artyleryi polnej Jana Bohurada nad szeregowcem tego pułku Włodzimierzem Basiutym i zachowania się kapitana Franc. Wolfa w tej sprawie.

Gizowskiego interpelacyę w sprawie wsparcia dla robotników, którzy z powodu onegdajszej katastrofy pożarowej w Borysławiu pozostali bez pracy.

Bazylego Jaworskiego interpelacya z powodu upośledzenia języka ruskiego ze strony przewodniczącego komisyi szacunkowej i starostwa w Kołomyi;

Krempy interpelacyę w sprawie postępowania urzędu katastralnego w Mielcu przy zmianach katastru gruntowego.

Szef gabinetu dr Koerber, odpowiadając na interpelacyę Giżowskiego w sprawie pożaru w Borysławiu, zaznaczył, że polecił namiestnictwu lwowskiemu poczynienie natychmiastowych dochodzeń. Pomyślano także o tem, aby w razie chwilowej potrzeby dać do rozporządzenia odpowiednią sumę na złagodzenie nędzy.

O uchwały gospodnio-szynkarskie.

Następnie rozpoczęły się obrady nad nagłemi wnioskami Holanskyego i tow., Eisenkolba i tow. i Stojana i tow. w sprawie uchwał powziętych na wiecu gospodnio-szynkarskim w Wiedniu.

Zabrał głos Holansky, po którym przemawiali wnioskodawca Eisenkolb i Stojan, poczem zabiera głos minister handlu.

Minister handlu Call omawia podniesione na państwowej konferencyi szynkarskiej żądania i zauważył, że o ile one tyczą się ograniczenia drobnej sprzedaży napojów wyskokowych, to będzie miał sposobność szczegółowo je omówić przy obradach nad wypracowanym przez rząd projektem ustawy przeciw opilstwu. Co się tyczy handlu piwem flaszkowem, to został on uregulowany rozporządzeniem z dnia 30 marca 1899 r., a chociaż nie zapobieżono jeszcze wszystkim nadużyciom i konkurencyi handlu drobnego, to jednak zaradzono złemu w znacznej mierze.

Rząd zasięgnie opinii Izb handlowo-przemysłowych w przedmiocie zmiany § 38 ordynacyi przemysłowej i gdy odpowiedzi od Izb nadejdą zda z nich Izbie wyczerpujące sprawozdanie. W każdym razie rząd przez częste rewizye i ostre karanie przekroczeń będzie się starać zapobiedz wszelkim nadużyciom.

Kwestya dowodu uzdolnienia dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, kwestya przesłuchania korporacyj przy nadawaniu nowych koncesyj i rozszerzaniu dawnych, stoi w ścisłym związku z wypracowanym przez rząd projektem nowej ustawy w przedmiocie zmiany ordynacyi przemysłowej. Ponieważ opinia Izb handlowo-przemysłowych, jakie w tej mierze zażądano, jeszcze nie nadeszła, minister nie może jeszcze szczegółowo omawiać tej sprawy. Ponieważ jednak dowód uzdolnienia i prawa korporacyj ma uregulować przedłożenie rządowe, przeto nie zdaje się rzeczą wskazaną, specyalnie dla pewnej gałęzi przedkładać je pod obrady parlamentu.

Aby jednakże przyjść z pomocą życzeniom interesentów przemysłu gospodnio-szynkarskiego, o ile to jest możliwem w drodze rozporządzenia, władze otrzymają polecenie, by nadawały koncesye, badając ściśle zapotrzebowanie lokalne. Co się tyczy wreszcie zmiany ustawy o sprzedaży środków żywności, to zauważył minister, że nowela do tej ustawy tak krótki czas trwa, iż trudno wydać objektywny sąd o jej praktyczności.

Przemawiali następnie posłowie Jarosz, Fressl i Beczwar.

Weiskirchner wnosi: ponieważ trudno jest bez przedwstępnych obrad w nagłej drodze uchwalić ustawę, by wszystkie trzy wnioski nagłe przydzielono komisyi przemysłowej, któraby w czterech tygodniach zdała z nich sprawę.

Na wniosek posła Eltza zamknięto dyskusyę. Po przemówieniach mowcy generalnego, Schückera, i wywodach końcowych Holanskyego, przyjęto wniosek nagły Stojana, Holanskyego i Eisenkolba większością $^2/_3$ głosów.

Ponieważ do merytorycznej dyskusyi nikt nie był zapisany, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Weisskirchnera, który został przyjęty.

Posiedzenie zamknięto o godz. 3·10.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 przed południem.

Wiedeń. Liczba nagłych wniosków wzrasta! Obecnie jest ich już 67. Po załatwieniu dzisiejszego porządku dziennego stanie na porządku obrad przedłożenie, dotyczące handlu domokrążnego także w formie naglącego wniosku; obrady nad tą sprawą zajmą niezawodnie 5 do 7 dni czasu. Następnie wniesiona zostanie na porządek obrad, również w formie wniosku nagłego, nowa ustawa prasowa.

Wiedeń. Komisya zapomogowa przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe w sprawie przyznania kredytu zapomogowego w wysokości 3,900.000 koron.

Po zamknięciu numeru.

Wieden, 26 listopada. Szkoła polska w **Białej**, utrzymywana przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“, **otrzymała wreszcie prawo publiczności.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 26 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 498·—. Akcye Anglobanku 269·—. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 386·—. Akcye Bankvereinu 447·50. Akcye Bodencredit 909·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 686·75. Akcye kolei południowej 65·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej 556·). Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 358·—. Akcye Rima Muranyi 467·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1420 Akcye fabryki broni 299·50. Akcye tureckie tytoniowe 323·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·75 Renta majowa 101·10 Austryacka renta koronowa 100·10 Węgierska renta koronowa 9·65 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·10. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·70. Losy tureckie 111·. Marki 116·95 Ruble 253·—.

Cukier 21·25 (mdły), spirytus 37·60 (ustalony), — nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Zastój w interesach wywołał nacisk. Zamknięcie niezmiernie silne.

Pisarz rutynowany

znajdzie zaraz stałą posadę u **notaryusza** w **Radomyślu.** 2754 1 3

W Łobzowie

pod Krakowem, są **na sprzedaż lub do wydzierżawienia dwie karczmy** dworskie, jedna murowana, druga drewniana. — Bliższa wiadomość u właściciela domu, Kraków, Mikołajska 5. 2757 1 3

DO SPRZEDANIA:

Zegar mach. antyk, Łóżka mach. ant., Biurka mach. ant., Garnitur mebli mach. ant. składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) z bronzami, Stoliki mach. do kart, Lustra i Konsole. Głowa duża jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych. 2570

ZAKŁAD KOMISOWY
w Krakowie. ul. Szewska L. 5, I. piętro, Leopoldyna Machowska.

Pierze gęsie
tylko 60 ct.

a lepszy gatunek 70 cnt. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypywania pierzyn, poduszek i podgłówków. Próbę w ilości 5 kilogr. wysyła za zaliczką pocztową **J. Krasa, handel pierza** w **Smichowie koło Pragi** (680) Czechy. **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 2756

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE - GRABÓWKA III: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

SKLEPY: Bracka 6, św. Jana 18, Floryańska 30, Grodzka 50, 48, Stolarska 13, Sławkowska 31, Zwierzyniecka 21, Rakowicka 3, Szczepańska 2.

POKÓJ z meblami lub bez: Wolska 1, Pawia 8, św. Marka 20, Długa 48, Siemiradzkiego 7, Sobieskiego 17, Smoleńsk 24, św. Jana 12, Grodzka 29, Zwierzyniecka 27. Radziwiłłowska 21, Batorego 22, Stradom 6, Rynek 11, Floryańska 14, Warszawska 3.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Sławkowska 12, Wenecya, Gołębia 5, Łobzowska 41, Nad Rudawą 4, Sienna 14, Mikołajska 11 I p., Pędzichów 10 part., Czarnowiejska 59 part.

POKÓJ i KUCHNIA: Szlak 31, Podzamcze 24.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Rycerska 4, Basztowa 12, Bernardyńska 9, Szlak 57, św. Gertrudy 8, Wolska 26, Kanonicza 4, Plac Groble 18, Czarnowiejska 59, Batorego 20.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wenecya, Wygoda 4, Zacisze 7, Czysta 17, Kopernika 20, Krupnicza 10, Nad Rudawą 21, Wielopole 13, Wolska 26, Krupnicza 13, Bogata 8, Rakowicka 17.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: św. Gertrudy 5, Zielona 7, Garncarska 3, Dolne Młyny 9, Pawia 14, Smoleńsk 21, Michałowskiego 3, Rynek 17.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11, Graniczna 12.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Szpitalna 17, Poselska 16, Sebastyana 6.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 8, św. Tomasza 33, św. Gertrudy 7, Grodzka 18, Graniczna 12.

9 POKOI umeblowanych: Lubicz 21. 2752

Zakopane.

„**Warszawianka**" pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony — w nowej willi.

Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna.

Ceny umiarkowane. 2733 2 10

Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się.

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menzer w Mikulińcach.** 2689 9 38

NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 92 104

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacook, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1773 94 0

Przemysł krajowy!

Czekolada Parowej Fabryki czekolady
i cukrów deserowych

w tabliczkach

B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.

½ klgr. czekolady od 80 cent. — ½ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 40 0

Wielka pracownia

i **mieszkanie** przy ul. św. Marka L. 31 do wynajęcia. 2736 2 3

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1 października br. przeniesiony został
Konces. Zakład
SPRZEDAZY i KUPNA
H. Teleszn ickiej
na ul. Szewską 10, I. p. (dom W. Okonia).

Poleca:
Kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisa srebrne i z chińsk. srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, Sprzęty pojedyncze, Garderobę męską i damską. 2324 15 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Pocztówki illustrowane

w największym wyborze — poleca

Henryk Frist
w Krakowie, ul. Floryańska 37.

Dostarcza także **karty z widokami z fotografii** do każdej miejscowości, w artystycznem wykonaniu, taniej niż z zagranicy. 2535 5 5

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY i GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 28 0



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych,** zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 2610 6 0

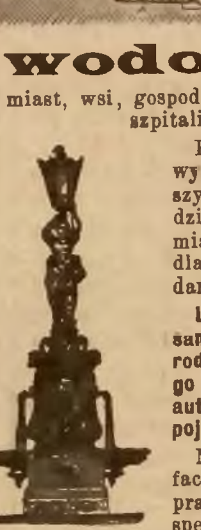


Największa w państwie słowiańska osobliwa **fabryka dla wodociągów i pomp**

Ant. Kunz
c. i k. nadworny dostawca
w Hranicach
(Mähr.-Weisskirchen),
wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.



Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Na żądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

Prospekty za darmo i opłatnie. 1972 10 0

Kalendarze na rok 1803.

Nadzwyczaj obfite w treść doborową, ozdobione pięknemi illustracyami i obejmujące ogromny i znakomity dział humorystyczny, są **kalendarze Fr. Friedla,** a mianowicie:

Poseł ludowy 60 hal., Kalendarz rodzinny 1 kor., Kalendarz polskiego żołnierza 1 kor., Uniwersalny kalendarz polski 2 kor.

Są to najlepsze kalendarze polskie, które w każdym domu polskim znajdować się powinny. 2755 1 3

Zamawiający 6 egzemplarzy, otrzymuje 7my za darmo.

Osoby zajmujące się rozprzedażą, otrzymają znaczny rabat. **Wysyłka następuje tylko za gotówkę.**

Franciszek Friedel, wydawnictwo kalendarzy
we **Frysztacie,** Ślązk austr.

Najnowsza serya kart pocztowych z widokami Krakowa

2725 3 5

wydana nakładem artysty malarza *ST. TONDOSA,*
do nabycia w handlu **Stanisława Karlińskiego, Kraków, Sukiennice.**

Odmrożone ręce!!
Najbardziej odmrożone ręce — goi zupełnie
BALSAM KAUKASKI.
Cena 1 kor. 40 hal.

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2394 5 0

Na św. Mikołaja

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą:

Józef Siermontowski 2658 6 10

w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498,
Pierniki znane z dobroci, ozdobne Mikołaje, Pierniki królewskie.

Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „Savon-Bébé", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé" wyrobu fabryki „Mimoza."



„Savon-Bébé" kosztuje 60 hal.
„Poudre-Bébé" kosztuje 60 hal.
W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 77 0

ZACHOWAĆ znaczy oszczędzać!

Dlatego należy spłowiałe zarzutki, paltoty zimowe, peleryny, żakiety damskie, suknie itp. **przefarbować** lub **czyścić**, czego dokonywa w uznany i znakomity sposób Pierwszy herveński chemiczny zakład prania i farbowania 7 8

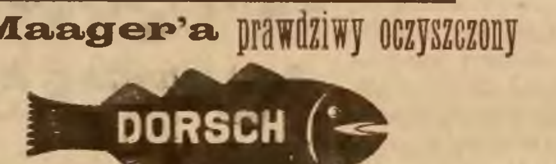
2591 **R. TSCHÖRNERA.**
Skład główny przy ul. Szewskiej 19.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN
z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2374 4 12

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2564 7 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Długoletni Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa — poszukuje zajęcia w kancelaryi notaryalnej, lub adwokackiej w Galicyi zachodniej. — Łaskawe oferty do *Towarzystwa Kandydatów notaryal. w Krakowie.* 2737 3 3

Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180" do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 2577 6 52

Do wynajęaia każdego czasu:

przy ul. Grodzkiej pod L. 18, całe **pierwsze piętro,** składające się z 8 pokoi i 2 kuchni. Może być rozdzielone 1) na **obszerny** 2656 7 15

lokal na interes

i 2) na mieszkanie o 3 pokoj. i kuchni. Wiadomość na miejscu (III. piętro).

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,
2128 poleca się P. T. Publiczności. 23 0

Człowiek inteligentny

w sile wieku — na żądanie mogący złożyć kaucyę — poszukuje miejsca w biurze, magazynie, lub jako dozorca, administrator, lub też jakiegokolwiek innego.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy".* 2380 6 11

Skład papieru Kazimierza Bauma

przeniesiony na ul. Floryańską 18,
obok Sataleckiego,

poleca: **zeszyty i przybory szkolne, papiery listowe, kancelaryjne** i t. d.; **księgi handlowe z Cieszyna, farby olejne i wodne Karmańskiego, ołówki Majewskiego, atrament fabryki 'Tlen', płótna malarskie** od 65 cent. za metr; konces. drukarnia biletów wizytowych, zaproszeń i t. d. 2634 6 10

Ceny bardzo niskie.

Do wydzierżawienia natychmiast

prawo propinacyi w mieście Strzyżowie i mieście Niebylcu z okręgiem i browaru do końca roku 1910.

Oferty przyjmuje główny **zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy,** stacya kolei Bochnia, poczta Chrostowa. 2686 6 6

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną

WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody
Giesshübler

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1783 39 0

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 107 0

1 funt	„**Familijnej**" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt	„**Melange de Moscau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt	„**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt	„**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.		1·40

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. 2462 14 0

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

2572 4—4

Nowości
Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Bartoszewicz K. **Rzeczpospolita Babińska** . . . . 1 K. 20 h.
Brückner A. **Dzieje literatury polskiej** w zarysie. Tom I. Zeszyt pierwszy . . . . 2 „ 40 „
Przy odbiorze pierwszego zeszytu opłaca się za ostatni.
Całość wyjdzie w 2 tomach, czyli w 6 zeszytach dziesięcioarkuszowych co 3 lub 4 tygodnie.
Składający z góry przedpłatę za całość płacą 13 koron.
Przesyłka pojedynczego zeszytu na prowincyę kosztuje 35 h.
Brzeziński Józef. **Hodowla drzew i krzewów owocowych.** Z ilustracyami. Dzieło nagrodzone na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie. Rysunki oryginalne wykonał dr. St. Goliński . . . . 7 „ — „
Chłapowski D. Generał. **Szlakiem legionów** . . . . 2 „ 50 „
Drzewiecki K. **Pisownia polska.** Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami. Karton . . . . 1 „ 80 „
Feldman W. **Rzecz o narodowej demokracyi** . . . . — „ 60 „
Hopkins E. **Matki i synowie** czyli potęga kobiecości . . . . . . 2 „ 60 „
Kalendarz kieszonkowy dla kapłanów na rok 1903, w oprawie . 2 „ 60 „
Lubecki Kaz. **Poezyi tom trzeci** . . . . 2 „ — „
Moszyński J. **Tydzień w Galicyi** . . . . 1 „ — „
Norkowska M. **Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska** z ilustracyami 4 K. oprawna . . . . 4 „ 50 „
Reiche. **Nowe treny.** 1 K. — na papierze welinowym . . . . . . 2 „ — „
Reymont W. S. **Komedyantka.** Powieść. Wydanie drugie . . . . 4 „ — „
Sienkiewicz H. **Bartek zwycięzca** . . . . — „ 40 „
— **Z pamiętników poznanskiego nauczyciela** . . . . — „ 20 „
Tetmajer K. **Anioł śmierci.** Powieść. Wydanie trzecie . . . . . . 4 „ 20 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Baczyć zawsze na to, ażeby

Balsam A. Thierrego

prawie we wszystkich przypadkach i w każdej potrzebie można stósować nietylko wewnętrznie, ale także w niezliczonych wypadkach i zewnętrznie, aby osięgnąć działanie ból kojące i uspakające, a także w wypadkach poparzenia wszelkiego rodzaju sprowadzić szybkie ochłodzenie. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor.

Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn. — Uważajcie zawsze na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach i na kapslę zamykającą z wyciśniętemi słowami: **Jedynie prawdziwy,** jako oznakę prawdziwości. 2666 1 4

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia ... ellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.